№. 164. w Srodę

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

dnia 17. Lipca 1850.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 14. Lipca. — Najjaś. Pan raczył mianować w departamencie sądu appellacyjnego bydgoskiego: dotychczasowego dyrektora sądu powiatowego Böttichera w Szremie, dyrektorem sądu powiatowego w Gnieźnie, dyrektora sądu ziemsko-miejskiego Stöphasiusza, dyrektorem sądu powiatowego w Inowrocławiu, dyrektora sądu ziemsko-miejskiego Klotzsch dyrektorem sądu powiatowego w Trzciance, dyrektora sądu ziemsko miejskiego Gesslera, dyrektorem sądu powiatowego w Szubinie, radzcę sądu ziemsko-miejskiego Viertela w Trzciance, dyrektorem sądu powiatowego w Trzemesznie, i dyrektora sądu ziemsko-miejskiego dra Kuhne, dyrektorem sądu powiatowego w Wągrowcu.

Księżna Lichtenstein wchodząc onegdaj z odwiedzinami do pałacu księcia pruskiego, upadła na wschodach i złamała sobie lewą rękę.

Mówią, że jenerał Radowitz wysłanym będzie w nadzwyczajnéj missyi do Petersburga, w kole książęcem otrzyma zastępcę.

Belgia.

Bruksela, d. 11. Lipca. — Potwierdza się wiadomość, że minister wojny, jenerał Chazal, złożył w ręce króla dymissyą swoję, z powodu tego iż niemógł się zgodzić z kolegami swemi względem postąpienia przeciw majorowi Alvin, autorowi pisemka, które instytucyą gwardyi narodowéj, a nie rządy ministra wojny zaczepia, jak wprzódy błędnie podawano. Zdaniem jego wyrzeczona już przez niego nagana tego pisma ulotnego była dostateczną, koledzy zaś jego żądali, aby majora z służby czynnéj oddalić, albo przynajmniéj, stósownie do jego własnego wniosku, do rozporządzenia odstawić. Chazal sądził, iż żadnego z tych rozporządzeń potwierdzić niemoże, i dla tego podał się do dymissyi. Słychać że król przyjął takową. Wystąpienie męża tego z ministerstwa wzbudza żal powszechną.

Francya.

Paryż, dn. 11. Lipca. — Ludwik Napoleon teraz po otrzymaniu uposażenia, częste wyprawia obiady. Tak onegdaj raczył swoich gości wyśmienitém jadłem i winami, a potem przedstawiać sobie kazał wielu urzędników.

Girardin oświadcza w Evenement, że na zgromadzeniu członków lewéj strony nie doradzał wystąpienia w masie, ale żądał oświadczenia prezesowi Dupin, że dopóty lewa strona nie będzie brała udziału w obradach zgromadzenia narodowego, dopóki minister sprawiedliwości nie cofnie obrażającego rzeczpospolitę wyrażenia się. Żałuje, że zgromadzenie nie poszło za jego radą, ale nie czuje obowiązku do działania odrębnie i złożenia swojego mandatu. O wystąpieniu góry wcale nie mówiono.

Według zdania trzech lekarzy, Walker jest obłąkany na umyśle i dla tego odesłano go do domu obłąkanych w Bicetre.

Legitymiści rozbierali kwestyą na jednem zgromadzeniu, czyli nie lepiéj by było odłożyć rozprawy nad budżetem roku 1851. po feryach, z powodu pogłosek rozszerzanych o zamierzonym zamachu politycznym przez Ludwika Napoleona. Rzecz tę jeszcze raz wezmą pod rozprawy. Legitymiści są przekonani, że lewa strona popierać ich będzie w zgromadzeniu narodowem i tak odniosą pewne zwycięztwo.

Pułkownik Charras, członek stronnictwa góry, zaczepiony dziś osobiście w dzienniku bonapartystoskim le Pouvoir, wyzwał na pojedynek redaktora tego dziennika Granier de Cassagnac przez jenerałów Tartas i Lamoriciera.

Reakcyjna Assemblée nationale zamieszcza korespondencyą z Londynu téj treści: sprawy europejskie wracają na dawną drogę spokojną, a rozbrojenie rozpoczyna się armii. Gabinety zbyt silnemi sobie wystawiały zastępy rewolucyjne w środku Europy i na południu. Sądziły one opór w Niemczech, Szwajcaryi, Włoszech, a nawet we Francyi według wiary węgierskiéj, ludu pierwotnego a bardzo religijnego. Nie wiedziały, że materyalizm i filozofia denerwuje obyczaje poświęcenia, na których wspiera się patryotyzm. Dla tego armie odgrywały rolę przypatrujących i to objaśnia nie jednę tajemnicę zjazdu warszawskiego. Cesarz Mikołaj przybył tam z planem kampanii przeciw rewolucyi. Nie było jeszcze tak pięknéj i wielkiéj armii przeciw zachodowi. Ale powiedziano cesarzowi w Warszawie: przeciw komu chcesz ruszać W. cesarska Mość? Już tam nas dobrze zastępują swoi, a mają przed sobą nie lwów, jak w Węgrzech, ale zające płoche. — Z tego powodu też cesarz widząc, że wszystko się uciszyło, krótko zabawił w Warszawie. Poznał, że tylko dyplomacyi pozostało pole do działania, przeto oddał sprawy swoim ministrom. W tym roku dosyć będzie na załatwieniu sprawy pomiędzy Danią a Niemcami, tak, że przez lat dwadzieścia będzie tu spokojnie. Potem powrócą do traktatu r. 1815. i zmienią go dodatkowym protokułem, ograniczającym zbyt liberalne pojęcia, jakie duch uniwersytecki upowszechnił. Ponieważ doświadczenie okazało, że rewolucyjne dążności pojawiły się w zgromadzeniach, przeto na ich miejsce panujący przywrócą stany, które co pięć lat będą obradowały nad wydatkami i budżetem. Główne niebezpieczeństwa Niemiec, prasa i akademie, poddane zostaną pod bundestag, to jest, zajmą się niemi Austrya i Prusy. W końcu powiada korespondent Assemblée nationale, (a twierdzenia jego często się sprawdzały), że nieporozumienie panujące pomiędzy Prusami a Austryą tylko długą są komedyą, aby zyskać na czasie i że konferencye warszawskie głównie miały na uwadze sprawy szlezwickie w duchu rosyjskim i na korzyść Danii.

— Onegdaj stawał przed tutejszym sądem przysięgłych czeladnik kapelusznicki, Henri Benoist, który napisał wiersz pod tytułem: Rzeźniki. Ponieważ w jedném miejscu mówi w nim o prezydencie rzeczypospolitéj, wytoczono przeciw niemu skargę o obrazę osoby prezydenta rzeczypospolitéj. Miejsce to przytaczamy:

De Thurgovie un intrus sans vergogne — A déja fait ses preuves au grand jour; — Car l'assassin du soldat de Boulogne, — Etait, je crois, le héros de Strasbourg, — L'expoliceman du pays britannique — A conservé son gourdin d'assommeur, — Et le transforme en un sceptre civique. — Qu'attendre, hélas, du'n ancien massacreur!

Przysięgli po krótkiéj naradzie wyrzekli, że winny, a trybunał skazał go na rok więzienia i 500 fr. kary. Henri Benoist będzie prócz tego stawionym przed sąd karnopolicyjny za to, że sam swoje wiersze rozpowszechniał i przedawał.

Na jednem z posiedzeń akademii nauk w Paryżu, pan Augeandre przedstawił proch swego wynalazku, który ma być o dwa kroć silniejszy od używanego dotychczas. Niektórzy jednak utrzymują, iż i ten wynalazek nie da się wprowadzić w użytek, albowiem od zbytniéj mocy tegoż prochu, mogą pękać broń i armaty.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dnia 11. Lipca. — Emil Girardin składa petycye o reformę systematu podatkowego i zaprowadzenie podatku od kapitałów. Przy zejściu z mównicy witają go niektórzy członkowie większości ironicznemi uwagami, nad jego niespodziewanem pojawieniem się na sali zgr. narodowego. Po załatwieniu kilku praw mniejszéj wagi, przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem ministra względem rozszerzenia stanu oblężenia na całą Guadeloupę. Nagłość wniosku przyjęto. Przeciw wnioskowi występuje reprezentant téj kolonii Schölcher i odpiera z oburzeniem w imieniu swego stronnictwa podejrzenia go o udział w podpalaniach i czyni uwagę, iż w Ameryce i koloniach częste bywają tego rodzaju pożary. Ogłoszenie całéj wyspy w stanie oblężenia uważa za niepotrzebne i niebezpieczne. Biffette, reprezentant Martyniki, były niewolnik, sądzi, że nienawiść rasowa ustała w koloniach, a ogłoszenie stanu oblężenia uspokoi wszystkich dobrych różnokolorowych; nie potrzeba się obawiać z tego względu ani czarnych, ani mulatów. Duin (góral), rodem z Guadalopy utrzymuje, że nienawiść trwa jeszcze pomiędzy rasami, i że kolorowi bardziéj nienawidzić będą białych, którym przypisywać nie omieszkają stanu owego wyjątkowego. Po oświadczeniu sprawozdawcy Moulina, że stan oblężenia nie przeciw rasie, ale przeciw podpalaczom będzie wy-

mierzony, stan oblężenia na całéj Guadeloupie przyjęto głosami 429 przeciw 195.

Następnie rozpoczynają się rozprawy nad prawem prasy. Sprawozdawca Chasseloup Laubat występuje przeciw przyjętéj wczora poprawce Tinguyego i mówi, że podpisywanie każdego artykułu przez autora, zaciera całkiem barwę dziennika, jako organu stronnictwa i z niego robi zbiór uwag indywidualnych. Tego niemożna wymagać od głównego redaktora, który daje zazwyczaj wstępne artykuły. Mówca sądzi, że wielu reprezentantów głosujących za poprawką nie zrozumieli głównego znaczenia téj poprawki i dla tego do niéj nową poprawkę projektuje (oczywista na jéj zniesienie): podpis ma się znajdować tylko na oryginalnych artykułach i tylko przez miesiąc zachowany do rozporządzenia sądowego. Leboulie powiada: prasa jest dotychczas tajną potęgą, obawiacie się jéj i niemacie odwagi do rzucenia się na nią otwarcie. Chcieliśmy wczora dzieła moralności, czego dzisiaj żądają? Dzieła policyjnego! Głosuję przeciw poprawce komissyi. Mówcy towarzyszą oklaski lewéj strony. Odrzucono w końcu poprawkę komissyi do poprawki Tinguyego głosami 378 przeciw 255. Kazimierz Perier występuje z nową poprawką, aby poprawka Tinguyego stósowała się także do wszystkich artykułów o osobach, o przedsiewzięciach przemysłowych i handlowych i t. d. Mimo protestacyi lewéj strony, że ta poprawka zmierza, do osłabienia poprawki Tinguyego, odesłano ją do komissyi, i jutro będzie wziętą pod rozprawy. Trzeci artykuł prawa prassy stanowi, że wszystkie dzienniki (z wyjątkiem wychodzących w departamentach Sekwany, Sekwany i Oazy, Sekwany i Marne, Rodanu) raz zaskarzone, za nowém zaskarzeniem składać mają połowę najwyższéj kary, jaka może być na nie zawyrokowaną, ale nie powinna dochodzić do saméj kaucyi. Favreau (legitymista) zwalcza ten artykuł, bo stawia zamiast wyroku samo zaskarzenie, które może się okazać blachem. Posiedzenie odroczono.

W ł o c h y.

Z R z y m u, d. 1. Lipca. — Uroczystość śś. Piotra i Pawła odbyła się jak najspokojniéj, lubo wprzódy przypuszczaniem rozmaitych niespokojności zastraszano. Kopuła oświetlona licznemi lampami rozlewała znów światło rzęsiste na wszystkie strony i przypominała noc okropną z roku 1849., gdzie po oświetleniu trójkolorowém téj pierwszéj świątyni świata katolickiego bezpośrednio owa pamiętna katastrofa nastąpiła, a po kilku godzinach ostatnia zapora miasta oblężonego, baterya na wzgórzu ś. Pankracego wstępnym bojem zajętą została. Zamek Anioła przedstawiał piękny ogień sztuczny z napisem: »i bramy piekielne jéj nie przemogą!« — Rocznica właściwego zajęcia Rzymu przez Francuzów przypada na dzień P. Maryi, w którym to po nadaremnych układach Garibaldi z oddziałami swojemi po południu z miasta ustąpił, a Francuzi w nocy zwolna Trastevere obsadzili. Zarzucano republikanom, a zwłaszcza Mazziniemu, że wciąż imie Boga w ustach mają, że religii za płaszczyk swych celów politycznych używają; lecz teraz stronnictwo przeciwne w tenże sam błąd popada, rozkazje bowiem, aby w dniu tym jako uroczystości Matki boskiéj całe miasto oświetlono, a jednakże każdemu wiadomo, iż uczczenie podobne w brew zwyczajowi nakazane dotyczy raczéj Francuzów. — Mówią, że papież w krótce przeniesie się do zamku letniego Castel Gandolfo nad jeziorem albańskiem. Powietrze Watykanu jest nie zdrowe, a w Kwirynale Jego świętobliwość z powodu tak wielu wspomnień smutnych zapewne nie zechce mieszkać.

— Ojciec śty wydał okólnik, który duchowieństwo z radością przyjęło. Wiadomo, że ministeryum M a m i a n i e g o dnia 19. Maja 1848. zahypotekowało 2 i pół miliona papierów skarbowych na majątku duchowieństwa i rządu, a duchowieństwo musiało uledz podatkowi prawie 1procentowemu (80 bajochów od 100 skudów) od wszelkiéj własności. Uważano taką służebność za ubliżającą dla kościoła i okupiono się przy pierwszem zahypotekowaniu obietnicą wypłacenia w ciągu lat 15 na raty summy 4 milion. skud. Atoli ogłoszony wczoraj okólnik donosi, że papież nie może dozwolić, aby państwo oprócz wspólnych ciężarów inne jeszcze ponosiło i nadal było uciśnięte dawnemi, po części dobrowolnemi kontrybucyami. Gdyby Ojciec śty słuchał głosu serca swego, uwolniłby ich od wszelkich zobowiązań (dispensare totalmente il Clero). Atoli dobro publiczne wymaga umorzenia papierów skarbowych i częściowéj pomocy duchowieństwa. W tym celu w miejsce rat 28. Września 1848 rozłożonych, składać będzie rocznie 100,000 skudów. »Ojciec śty (słowa są okólnika) ma nadzieję, że duchowieństwo z chęcią się podda téj ofierze, raz dla tego, że ona będąc pierwéj uciążliwa, teraz staje się znośną; powtóre przez wzgląd na pomoc świętego kolegium, które dla podźwignienia państwa, stawiając innym wzór, chciało się poddać dobrowolnie podatkowi.«

Gazeta Genueńska zdaje sprawę z wielkiego procesu politycznego, rozstrzyganego obecnie w N e a p o l u, w którym jeden dawny minister i kilku ludzi politycznych figuruje. »Proces sekty zwanéj U n i t a I t a l i a n a rozpoczął się z dniem 1. Czerwca; pięćdziesięciu żandarmów przeznaczono do pilnowania więźniów i porządku w sali. Sąd składał się z 8 sędziów i 3 suplentów. Posadzono oskarżonych na bardzo wysokich ławkach wprost naprzeciw prokuratorowi jeneralnemu. Między nimi było pięciu duchownych, a z tych arcybiskup Miele. — Wszyscy ci oskarzeni ubrani byli czarno. — Smutny stan zdrowia Careffy (z ks. Andria), którego trudno było poznać, zwracał największą uwagi. Przez cztery godziny audyencyi niezmienił ani razu pozycyi, spokojny i nieczuły tak, jakby statua. Agresti, Settes, Bieni, Nisco, Pironti, Persico. Leipnecher, Gualteri, Poerio, Braici, Barillo, Miele, którzy wszyscy byli na pierwszém miejscu, wychudli i pobledli, świadczyli o cierpieniach, jakie przeszli. Leipnecher zdawał się mieć gorączkę, Puerio kaszlał ciągle tym kaszlem suchym, w którym się choroba odzywa z piersi. Na ławie obrońców siedziało dwudziestu dwóch adwokatów; między nimi: Marini, Serra, Castriosa, Tarantini, Voechi, Suno, Schiano. Publiczność na próżno między nimi szukała Cofortego, Tofoniego, Menciniego, Filippa i tylu innych, którzy na wygnaniu lub w więzieniach muszą pokutować za odwagę dowiedzioną obroną obwinionych politycznych. — Żandarmi, zanim oskarżeni usiedli, przetrząśli starannie ich kieszenie i zabrali wszystkie papiery, noty i zapiski, aby żaden z oskarżonych sam się nie mógł bronić. Po odczytaniu listy 24 oskarzonych i ich obrońców, prezes Novarro wyłożył sprawę. Sprawozdanie to, które trwało przez trzy godziny, było bezstronne, ale ciężkie i nudne, kiedy akt oskarżenia był pełen żółci i jadu. Publiczność była spokojna.«

T u r y n, dn. 5. Lipca. — Rada miejska Genuy wzięła 1000 akcyi na wystawienie statuy Siccardemu. — Znany trybun ludu Cernuschi został przez sąd wojenny w Rzymie przy drugiém przesłuchaniu jednozgodnie za niewinnego uznany. Ma jednakże być pod strażą do Civitavechii odprowadzonym, gdzie wsiądzie na okręt. — Z Rzymu nadchodzą doniesienia o posunięciu na najwyższe stopnie duchowne wielu bardzo osób, których imiona zupełnie nie znane. Motu proprio z przeszłego Września pomijają.

Z N e a p o l u piszą do dziennika d e s D é b a t s pod dniem 2. Lipca: »proces Pöria toczy się wciąż z tą samą powolnością, jaką instrukcya przepisała. Posiedzenie każde uważanem bywa jako szczególny wypadek. Poselstwa zagraniczne, mianowicie francuzkie i angielskie, bywają na rokach sądowych w sposób prawie urzędowy, już to w osobie posłów samych, już w osobie pierwszych sekretarzy legacyjnych. Zajmują się tu wszyscy wypadkiem ostatecznym téj sprawy. Zresztą rząd absolutny w Neapolu zupełnie przywrócony, rozporządzenia wszelkie wychodzą w imieniu króla absolutnego.

A u s t r y a.

W i e d e ń, dn. 11. Lipca. — Ogłoszony dzisiaj spis 109 osób objętych amnestyą zawiera kilka znanych nazwisk, pomiędzy innemi korespondenta gazety wrocławskiéj, który za doniesienia z teatru wojny na karę 5letniego więzienia w twierdzy w kajdanach skazany został, aktorów Remay i Schritt, profesora Perlackiego i innych. Godnem uwagi jest, że pomiędzy nimi znajduje się stosunkowo znaczna liczba duchownych, gdyż aż 10. — Stan wyjątkowy w Wiedniu z wielką surowością dotąd jeszcze bywa przestrzegany, za dowód tego posłużyć może okoliczność następująca: Rzecznik nadworny i sądowy, Dr. Schönpflug, powracając z Baden, (leżącego poza obrębem oblężenia), został przytrzymany za to, iż miał przy sobie w kieszeni egzemplarz gazety zakazanéj P r e s s e. Wyrok sądu wojennego skazał go na 4tygodniowe więzienie. Całe grono adwokatów założyło przeciw temu protestacyą, a minister sprawiedliwości sam podobno skłania się do jéj popierania. — Przed niedawnym czasem utworzyła się tu nowa sekta religijna, któréj założycielem jest pewien urzędnik prywatny, i który nazwał ją nowym kościołem ewanielickim. Władze jednak zakazały, aby się ci nowi sekciarze nie zgromadzali; liczba ich zresztą nie przechodzi 80 członków. Ich wyznanie wiary jest zupełnie podobnem do wyznania niemieckich katolików, z tą jednak różnicą, iż przystępują do stołu pańskiego pod dwoma postaciami.

L l o y d powiada: rozeszła się pogłoska, że Bakunin został już Rosyi wydanym. Opierając się na doniesieniach niezawodnych, zaręczyć możemy, że Bakunin dotąd znajduje się w więzieniu w Pradze, że rząd nie ma zamiaru wydania jego, i że Rosya rozporządzenia podobnego nie żądała.

Bióro nowin zawiera o odwołaniu Haynaua, co następuje: według pogłoski pewnéj baron Gehringer położył za warunek powrotu swego do Pesztu, że posada dowódzcy wojskowego przez kogo innego obsadzoną będzie, i dopiero po otrzymanem przyrzeczeniu wyjechał na miejsce przeznaczone. Haynau opierając się na pełnomocnictwie swojem, od dość znacznego już czasu nie poważał żadnych rozporządzeń władz cywilnych, które się z zdaniem jego nie zgadzały; ułaskawienia osób pojedyńczych nie były wypełniane; śledztwa w drodze łaski opuszczone, daléj wyprowadzano i wiele tym podobnych; tak, iż rada ministeryalna jednozgodnie widziała się zmuszoną do tego kroku stanowczego i nie mogła doradzać do posunięcia feldzechmistrza na wyższy stopień lub podwyższenia pensyi. Haynau, jak słychać, obrał sobie Grac na przyszłe mieszkanie. Fml. hr. Wallmoden objął tymczasowo dowództwo naczelne w Peszcie. Mówią, że teraz w Węgrzech rząd cywilny od władzy wojskowéj ściśle odłączonym zostanie. Opowiadają tu, że pismo osoby najwyżéj postawionéj wyraźnie feldcechmistrza ostrzegało, aby zaniechał samowładnego łask rozdzielania, ale on bezpośrednio potem ostatnią amnestyą peszteńską podpisał, i równie bezpośrednio o swojem zsadzeniu z urzędu się dowiedział.

Neuigkeits-Bureau pisze, że obszerne zeznania Bakunina w Pradze doprowadziły do nowych odkryć względnie wypadków czerwcowych; w skutek tego rozpocznie się śledztwo z kilkoma osobami, na których dotąd żadne niecięży podejrzenie. Proces ten trwa już przeszło dwa lata.

Na dniu 15. b. mies. rozpocznie się nowe zebranie biskupów na obrady w sprawach szkolnych; obok tego ma również zapaść decyzya względem miejsca przechowania aktów zniesionych klasztorów, które to akta dotąd znajdują się w registraturach władz cywilnych.

— Dziennik Corriere Italiano zwykle dobrze poinformowany, pisze, że posady namiestników cywilnych w lombardzko-weneckiem królestwie już są obsadzone. Mówią, że pan Toggenburg, dotychczas w Tyrolu urzędujący, mianowany został namiestnikiem w Wenecyi. W ogóle trzeba się w krótce ważnych zmian spodziewać w stanie urzędniczym Lombardzko-weneckiego królestwa. Dwa przedewszystkiem życzenia włoskiéj ludności mają być uwzględnione: Senat lombardzki pozostanie w Weronie i przy obsadzeniu urzędów publicznych, krajowcy będą mieli pierwszeństwo.

Most na lagunach pod Wenecyą, zniszczony w roku zeszłym, został naprawiony i już otwarty jest do przejazdu.

— Piszą z Zemunia 5. bież. m. »Według wiarogodnych doniesień, Omer basza wstrzymał na granicy Bośnii wojsko swoje, do przytłumienia tamtejszych niespokojności przeznaczone, a sam udał się do Nissy, w celu wykrycia istotnych powodów Bulgarskiego powstania. Skoro się przekona, że jedynie ucisk wywierany przez Agów ruch ten wywołał, będzie zaraz położony koniec nieszczęściu; jeśli zaś przeciwnie okaże się, że bunt jest wpływem zabiegów obcego mocarstwa, naówczas Bulgarya na większe jeszcze klęski będzie narażona.» Belgradzkie Srbske Novine donoszą, że dwóch tureckich pułkowników przybyło, jako parlamentarze, do obozu powstańców pod Lom Palanka, i wszelkich dołożyli starań, aby lud uspokoić. Wojsko regularne nigdzie dotychczas nie interweniowało.

Tyle okrzyczana sprawa kontrybucyi żydowskiéj w Węgrzech została nakoniec stanowczo rostrzygniętą. Reichs-Zeitung ogłasza dotyczący jéj dokument, którego osnowa następująca: »Do peszteńskiego starozakonnego komitetu administracyjnego. Wystosowane do ministra spraw wewnętrzn. podanie komitetu zakomunikowane mi zostało z tém dołożeniem, że rząd skłania się do odpuszczenia owéj na starozakonnych nałożonéj kontrybucyi karnéj, że ci jednak z porozumieniem ministra skarbu złożyć winni summę 1,200,000 zlr. a najmniéj 1 mil. do administracyi kameralnéj w Budzie, z któréj to summy utworzony będzie fundusz religijno-naukowy przez skarb administrowany, z którego dochód administracya państwa skłania się użyć na cele starozakonnego wyznania i nauki. Ta opłata winna być uiszczoną w ratach ćwierćrocznych najdaléj do ostatniego Października 1852. w ten sposób: iżby pierwsza rata jeszcze wciągu bieżącego roku administracyjnego była spłaconą. Repartycya ma się rozciągać na wszystkie gminy żydowskie kraju, z wyjątkiem zupełnie ubogich; w tym względzie może służyć za podstawę przełożona mi na dniu 29. Maja repartycya, dzieląca rodziny kontrybucyi ulegające na 10 klass, wedle stosunków majątkowych. Zawiadamiając o tém komitet, w załatwieniu jego podania wzywam go zarazem, aby mi w jak najkrótszym czasie przedłożył submissyą, którą ja radzie ministrów do przyjęcia przedstawię — i do któréj złożenia komissya wyrobi sobie potrzebne pełnomocnictwo. Wiedeń, 20. Czerwca 1850. r.

(podp.) Gehringer.

Galicya.

Lwów. — W dzienniku Wanderer znajdujemy następną korespondencyą ze Lwowa: »Chaotyczne zamięszanie jakieby we wschodniéj Galicyi, wywołał podział Galicyi i gwałtowne narzucenie ruskiéj przewagi, widocznem jest dla każdego, kto ze stosunkami kraju naszego obznajmiony, bezstronnem na nie spogląda okiem. Ludność miast galicyjskich jest prawie wyłącznie polska i niemiecka, tak w zachodnich jak i wschodnich obwodach, a u téj o żadném dla niepodległéj Ruteni współczuciu mowy być nie może. Gdyby więc rząd podział Galicyi uchwalił, i byt czysto ruskiéj prowincyi we wszystkich jéj konsekwencyach uznał, byłby również zmuszonym w miastach wschodniéj Galicyi, sztucznie stworzyć Rusinów i zyskiwać sympatye dla téj Rutenii, bez stałéj narodowéj zasady, do życia powołanéj. Czyli jednak mimo wszelkich usiłowań powiodłoby się przeprowadzić wynarodowienie zamieszkałych we wschodniéj części kraju Polaków i Niemców — jest to kwestya, któréj nie jedną wątpliwość przeciwstawić poważamy się. Dość jest rzucić okiem na silny odpór, jaki stawia młodzież w tak zwanéj ruskiéj części, przeciwko wprowadzonemu obowiązkowemu wykładowi ruskiego języka, aby sobie słabe zrobić wyobrażenie, jak wschodnia Galicya Rusczyznie sprzyja. Przed kilkoma dopiero miesiącami trzeba było zamknięcia najwyższéj klasy jednego z tutejszych gymnazyów i zagrożenia ze strony szefa kraju, że przeciwko całéj klasie policyjne śledztwo wytoczyć każe, aby uczniów do uczęszczania na lekcye ruskiego języka skłonić, — i tylko niezachwianéj cierpliwości nauczyciela tego języka powiodło się dać pozór mniemaniu, że w tém gymnazyum uczą się po rusku. Ta niechęć ku narzuceniu języka, będącego jeszcze w dziecińtwie, który żyje tylko w uściech ludu, pomnożony dwoma trzeciemi częściami czystopolskich i rosyjskich wyrazów, — ta niechęć mówię, okazuje się w wschodniéj Galicyi nie tylko u całéj uczącéj się młodzieży, ale i w równym a może wyższym stopniu u wszystkich klas miejskiéj ludności. Uśmiechać się musimy, gdy wspomnimy projekt ruskich rzeczników, powiększéj części księży, którzy na gruncie polityki więcéj widzą dla siebie szansy wyniesienia się, aniżeli w probostwie; gdy sobie przypomnimy, iż mieli zamiar, i szturmowali do rządu z adresami, aby Lwów więc miasto, którego polska i niemiecka ludność 80,000 dusz przechodzi, miało się stać na raz kulminacyjnym punktem ruskich dążności, i jednym pociągiem pióra w ruski się zamienić! — Szczęściem, że teraz cała ta delikatna kwestya podziału, jeźli oznaki nie nie mylą, pomyślny dla Galicyi i zbiorowego państwa przybiera obrót. Rząd nie chce oddzielnego Mazowsza i Rutenii wywoływać w życie, poprzestając na saméj Galicyi, i pozbył się tem postanowieniem wszystkich złych następności i nieprzełamanych dla organizacyi kraju przeszkód. Ale też nikomu nie przyjdzie do głowy zabraniać Rusinom wydawania dojrzałych i samorodnych płodów literackich, powiększania w ten sposób powagi swojéj w obec innych słowiańskich i niesłowiańskich Austryi plemion, i zyskiwania sobie przychylnego u nich współczucia.

Mówiąc o ogólnych Galicyi stosunkach, nie mogę nierzucić okiem na smutne położenie, w jakie nas niechęć do pracy włościan wtrącić zapowiada. Zniesienie pańszczyzny postawiło ich w możności, pokrywania potrzeb swoich uprawą własnego gruntu i dowozem zboża do miast sąsiednich. Widzą oni to; a że nie doznają jeszcze wielu potrzeb sztucznych, które zwykle dopiero z postępem cywilizacyi rozwijać się zwykły, wolą zatém poprzestać na małém, aniżeli za umiarkowanem wynagrodzeniem obrabiać byłym panom swoim pola, które powiększéj części, z braku sił roboczych leżą odłogiem. Łatwo przewidzieć smutne skutki, jakie wypłyną z tak nierozsądnego postępowania włościan, nietylko dla całéj Galicyi, ale i dla samychże sprawców téj klęski. Ale o tem, równie jak o samowolnem wdzieraniu się gmin wiejskich na grunta dziedziców, za drugim razem obszerniéj napiszę.«

Rossya.

— Z Petersburga, d. 28. Czerwca. — Wiadomości z Kaukazu. W tych czasach, na dwóch przeciwnych punktach Kaukazu zaszły dwie utarczki, z powodu których musiemy żałować straty, z każdéj blisko seciny naszych wojowników, lecz które obok tego czynią zaszczyt naszemu orężowi, naszym mężnym milicjantom z Gruzinów, ochotnikom z wojsk regularnych i kozakom linijowym, jako też bohaterskiemu duchowi oficerów, którzy uniósłszy się żywą gorliwością, daléj niż zwykły rozsądek na to pozwalał, padli sami tego poświęcenia się ofiarą.

W początkach Maja, doniesienia o licznych zgrajach w górach naprzeciw linii kordonowej Lesgińskiéj sprawdziły się, i nieprzyjaciel, grożąc napadem na oddzielne punkta linii, znaglił Jenerała-Majora Czylajewa do jęcia się środków zabezpieczenia powierzonego mu kraju. Bataliony pułku Kolywańskiego karabinierów zostały pomknięte na prawe skrzydło linii, a Jenerał-Majorowi Belgadt było poruczone zabezpieczenie przystani między Nuchą i Zakatalami. W téj ostatniéj twierdzy, sześć kompanij pułku Jego Ces. Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza grenadjerów i batalion pułku Tyfliskiego strzelców, były gotowe za pierwszą wiadomością posunąć się na te punkta, gdzie niebezpieczeństwo groziło; 2gi batalion tegoż pułku zajmował warownią Łagodechi, a 3ci znajdował się na lewym brzegu linii. Warownia Bełakańska, zasłaniająca wieś tegoż nazwiska i leżąca u wejścia do wąwozu, była zajęta przez komendę 1go pułku Gruzyjskiego piechoty, dla wzmocnienia któréj przybyła komenda partyzantów tegoż pułku, pod dowództwem walecznego Sztabs-kapitana Księcia Kobułowa, oraz część ochotników pułku Tyfliskiego strzelców, pod naczelnictwem Porucznika Księcia Erystowa; wszystkie siły, rozłożone w Bełakanach, mogły wynosić do 300 ludzi. Dnia 8go, ogromny tłum górali, pod przewodnictwem naibów Ankratelskich i Dżurmutskiego, bystro spuścił się z góry Akimala, w kierunku ku Bełakanom, lecz spotkany mężnem odparciem przez załogę warowni, pierzchnął wąwozem Bełakańskim. Sztabs Kapitan Książe Kobułow z garstką walecznych, chcąc korzystać z zamieszania nieprzyjaciela, ruszył za nim w pogoń po niedostępnych i lesistych odnogach pasma Akimała; 8 wiorst partyzanci gnali nieprzyjaciela, który nareszcie, korzystając z miejscowości, zwrócił się przeciw ochotnikom, skupionym na wązkiéj ścieżce, nad jednem ze spadzistych urwisk Akimału. Przyjęci gradem kamieni i silnym ogniem z ręcznéj broni przez nieprzyjaciela, ukrytego w lesistych wierzchołkach parowu, nasi mężnie odpierali wszystkie jego natarcia, gdy kilkakrotnie uderzał kindżałami i szaszkami, i zaczęli odstępować, idąc co krok w zapasy z nieprzyjacielem, nie równie silniejszym i mającym na swéj stronie wszystkie korzyści miejsca; nakoniec bagnety grenadjerów, którzy się pokazali w wąwozie Bełakańskim i pospieszyli z Zakatał na alarm, wstrzymały ściganie nieprzyjaciela, który się rzucił w góry, pozostawiwszy trupów i broń naszych walecznych w naszém ręku. Sławna ta utarczka, w któréj garsztka partyzantów, uniesiona męztwem, odparła nierównie przeważniejsze siły górali i wstrzymała zamach ich band na naszę linią, kosztowała nas drogo, w stracie znanego ze swego męztwa księcia Kobułowa, chorążego Iwanowa i chorążego księcia Erystowa, oraz milicjantów i ochotników pułku Tifliskiego do 100 ludzi w poległych i ranionych. Nieprzyjaciel poniósł ogromną stratę, podług doniesień szpiegów, i liczy między ubitemi najba Dżiurmutskiego Omara.

Główno-dowodzący przyjechał na liniją Lezgińską w kilka dni po téj potyczce, oglądał wszystkich, tak zdrowych, jako i ranionych, z niéj wszych, już to w Bełakanach, już w szpitalu Zakatalskim, i dziękował im za waleczność i poświęcenie się.

(D. c. n.)

Anglia.

Londyn, d. 9. Lipca. — Ze składek ludu trudniącego się pracą ma być wzniesionym pomnik dla Peela. W celu poparcia pomysłu tego zebrała się już pewna liczba wpływ mających mężów, i ma zatrudnić się przyjmowaniem składek; każdy biorący w tem udział złoży ustanowioną kwotę w ilości 1 penny. Cobden także wezwany, aby się przyczynił do tego przedsięwzięcia, jaknajchętniéj przyrzekł pomoc swoję. Radzi on, aby na pomniku położyć, jako napis stósowny, wyjątek z ostatniéj mowy zmarłego: »być może, iż pozostawię imie, o którem czasem z zadowole niem wspomną w mieszkaniach ludzi tych, których los przeznaczył do pracy i pożywania chleba powszedniego w pocie czoła, w chwili kiedy znużone siły swoje obfitym i nieoclonym pokarmem na nowo pokrzepiać będą, który tym jest słodszym, iż go uczucie niesprawiedliwości zakwaszać niebędzie«.

Pretensye Ameryki północnéj do Portugalii dostarczają prasie naszéj okoliczności pożądanéj do rzucenia znów wzroku zazdrosnego na politykę rządu Stanów zjednoczonych północno-amerykańskich, a że pretensye Ameryki północnéj tworzą pod pewnym względem podobieństwo przesadzonych żądań Anglii do rządu greckiego, przeto gazeta Times w uszczypliwości swojéj śmie utrzymywać, że rząd północno-amerykański dopiero, dowiedziawszy się o wystąpieniu Anglii w Atenach, postanowił pogrozić w Lizbonie armatami, podobnie jak admirał Parker pod Atenami. — Rząd portugalski bezwątpienia niebędzie chciał pretensyi tych zaspokoić, a zatem mielibyśmy kopią tego, cośmy w Atenach widzieli, pewną jest albowiem rzeczą, że pełnomocnik angielski dnia 11. Lipca z końcem terminu oznaczonego przeniesie się na flotę swoję, skoro ultimatum niebędzie przyjęte. Lubo eskadra amerykańska pod Lizboną stojąca niejest tak silną aby mogła na miasto to uderzyć, to jednak okrętom kupieckim portugalskim wielką szkodę wyrządzi, i od blokady zacznie. Skoro pełnomocnik północno-amerykański pośrednictwo dyplomacyi cudzoziemskiéj wprost odrzucił, będzie się zapewne rząd portugalski w końcu jednak musiał zastósować i ustąpić przemocy.

— Wystawa mająca się odbyć w roku przyszłym w Londynie jest przedmiotem ciągłego zajęcia dzienników i reprezentantów. Wyznaczona w tym celu komisya, obrała na budowę gmachu, miejsce w Hyde-Park, przeciwko czemu mieszkańcy Londynu jak najmocniéj protestowali. Dzienniki oburzyły się głosząc, że nie należy niszczyć tego pięknego spaceru; liczne petycye do obu Izb nadeszły. Prawda, iż z boleścią przyjdzie ścinać piękne drzewa w Hydepark, ale niepodobna znaleść dogodniejszego miejsca. Niektóre dzienniki obawiają się, aby zbyteczny napływ cudzoziemców niezamieszał spokojności miasta i dla tego żądają, aby wystawę przeniosć do parku królewskiego w Dublinie. Komisya odpowiedziała na to, że wprawdzie miejsce tamtejsze jest bardzo stosowne, ale już wiele osób w tym celu przybyło do Londynu, niepodobna więc ich zmuszać do nowéj podróży. Wystawa z pewnością odbędzie się w Londynie, mimo protestacyi nieco śmiesznéj niektórych dzienników trwożących się, aby pod postacią kupców i fabrykantów, nieprzybyli do Londynu socyaliści.

W piątek, prezes towarzystwa wschodnio indyjskiego, na prywatnéj audyencyi, oddał królowéj sławny dyament Koh i-noory (góra światłości).

W cenach pszenicy nie zaszły żadne zmiany.

Turcya.

Z Konstantynopola piszą w końcu miesiąca Czerwca, że stronnictwo przychylne Rossyi w czasie nieobecności sułtana dokłada wszelkiego starania, aby bieg spraw obecnie toczących się powstrzymać. Do tych należy także sprawa wychodzców w Szumli; starają się dopełnienie zobowiązań komisarza tureckiego Achmeta Effendi udaremnić, a przypominając sobie słowa wyrzeczone przez Fuad Effendego, podczas przejazdu jego przez Szumlę (»ministerstwo samo się rozrządziło bez Rossyi«), nie trudno odgadnąć, jakie ręce w téj grze karty układają. Emigranci w Szumli odepchnięci przez zachód, przez słabą Turcyą zatrzymani, bez żadnych innych widoków, jak aby pędzić nędzne życie w Ameryce — przywiedzeni są do rozpaczy, w któréj niejeden już pomyślał o tem, aby się tłumnie rzucić w objęcia Rossyi i pójść za zwycięzkim orłem potężnego mocarstwa sławiańskiego; — ludzie niektórzy ostrzegają rządy zachodu, aby pomysłu tego lekce nieważyły. — Dnia 21. Czerwca miał Titow naradę z Ali baszą; zajmowano się kwestyą kwarantany mołdawsko-wołoskiéj. Bezpośrednio potem udał się Titow do sir Stratfort Canninga. Titów już to pochlebiając już namiętność dyplomaty angielskiego podburzając, umie go do swoich celów użyć, niedotykając stosunków rządów obydwóch, a nowym to jest dowodem giętkości dyplomacyi rossyjskiéj, która w razie potrzeby uchylić się potrafi przed mężem, w chwili obecnéj w Konstantynopolu największy wpływ i największą władzę mającym. — W tych dniach przyjechał tu kuryer do poselstwa francuzkiego przywożąc mu polecenia od rządu jego, aby się u Porty wstawił za prawami i prerogatywami kościoła katolickiego na miejscu świętem w Jerozolimie. Ciekawość jaką teraz rolę odegra Rossya w sprawie téj dotykającéj tak blisko ortodoxią.

Gazeta południowo sławiańska sądzi, że powstanie bulgarskie wzbudza obawę znaczną w Porcie i przytacza na dowód tego zjawienie się nagłe Omera baszy w Nissy. Omer basza, powiada ten dziennik, opuścił armią swoję pod Novi Pazar i pospieszył przez Kursumlie do Nissy w pobliżu powstania bulgarskiego, kiedy tymczasem ta w trudnéj przeprawie ku Senicy postępuje. Omer basza widzi jasno i wie, w jakiem położeniu by został, gdyby powstanie bulgarskie w kierunku zachodu, ku Skadar (Skutari, rozszerzyć się miało, i jedyną linią komunikacyjną z środkową Turcyą jemu przecięło. — Z wierzchołków gór śpiegują Czarnogórcy wszelkie poruszenia wojska tureckiego; pod ich nogami zwolna postępuje kolumna wojska tureckiego, wąską, skalistą i zaledwo wyjeżdżoną drogą w głęboko wklęsłéj dolinie pomiędzy wysokiemi górami. W jakiemże położeniu znajdowaliby się Turcy, gdyby się Czarnogórcy nagle z swych łożysk wysunęli i aż do zachodnich stoczystości doliny Vuvac podbiegli, mierząc z swych daleko sięgających puszek w stronę serca, w lewe skrzydło Turków? Możeby Omer basza za późno przybył dla uratowania swego wojska. Lecz widać, że Omer niczego się z téj strony nieobawia, kiedy oddział swój właśnie w pozycyi owéj pozostawił, i woli raczéj, baszom tureckim w Bulgaryi radą swoją dopomagać. Marszałek turecki nieobawia się zapewne także, aby mu powstańcy bośniaccy zatarasowali most pod Wyżogradem, i liczy z pewnością na zupełne podbicie powstańców. Tym jedynie sposobem da się wytłumaczyć jego cokolwiek za wielkie oddalenie się do Nissy. W każdym przypadku jednakże wycieczka Omera baszy do Nissy jest zanadto śmiałą, gdyż tąż samą drogą powracać musi, a mała zasadzka wystarczyłaby do zniesienia jego z całym sztabem. Jeżeli się mu żadne nieszczęście nieprzytafi, to może tylko zawdzięczyć wierności chrześcian, którzy go tam i na powrót bez przeszkody przepuszczą.

Stany Zjednoczone.

Wew-York, dn. 19. Czerwca. — Wiadomości polityczne są małéj wagi Kwestya rozgraniczenia Texas zwracała na siebie głównie uwagę publiczną w stanach zjednoczonych: prezydent odpowiedział odezwą na wezwanie senatu, by mu komunikowano wszystkie rozkazy, dotyczące utrzymania jurysdykcyi Texas na territorium spornem na zachód Rio Grande. W odezwie swéj prezydent oświadcza, iż żaden rozkaz podobny wydanym nie został, że territorium to nabytém zostało na zasadzie pokoju od Meksyku i że pozostanie w posiadaniu unii, dopóki kongresowi nie spodoba się nakazać inaczéj. Kończy oświadczeniem, że jeżeli kongresowi spodoba się przyłączyć do Texas owo territorium, obejmujące 70,000 mil kwadratowych, władza wykonawcza zrzeka się odpowiedzialności za akt podobny. Prawie w tejże saméj chwili, gdy ta odezwa szła do kongresu, gubernator Nowego Meksyku zwoływał reprezentacyę stanu, by ustanowić rząd osobny na owém territorium spornem.

Kwestya niewolnictwa stała ciągle na jednym punkcie, ale przyjęcie projektu zgody podanego przez pana Clay było wątpliwém.

Kurs gieldy Berlińsk. Dnia 15. Lipca 1850.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$107\frac{1}{2}$	107
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{3}{4}$	$86\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$105\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
Obligi miasta Berlina	5	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$100\frac{1}{2}$
» » dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	—
» » Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	96	$96\frac{1}{2}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	83